Nr. 11 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 15 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rada miejska za rozpisaniem wyborów.

Wniosek nagły P. P. S. w sprawie rozwiązania Rady.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej miało nieco żywszy charakter aniżeli zazwyczaj.

Po otwarciu posiedzenia przez prez. Neumana przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos tow. red. Szczyrek w sprawie rozwiązania Rady miejsk.

Tow. redak. Szczyrek w przemówieniu swem wskazał, iż krążą pogłoski, jakoby władze zamierzały rozwiązać Radę miejską a towarzyszy im agitacja, jakoby krok ten był potrzebny, gdyż obecna Rada uporczywie dąży do tego, aby jaknajdłużej utrzymać się przy życiu.

Klub radnych PPS na licznych posiedzeniach dawał niejednokrotnie wyraz konieczności, by obecne prowizorjum Rady m. skończyło się jak najprędzej, dawała temu wyraz i cała Rada. Tę Radę uważaliśmy zawsze za prowizorjum.

Jakkolwiek dążymy — mówił tow. red. Szczyrek — do zmiany obecnej reprezentacji, to z tem zastrzeżeniem, że w jej miejsce musi przyjść nowa z wyborów.

Gdyby jednak zewnętrzne czynniki spowodować miały rozwiązanie Rady, i w jej miejsce miał przyjść komisarz rządowy, to z całą bezwzględnością przed tym bezprawiem będziemy samorządu bronić. Jesteśmy taką samą radą jak krakowska, którą restytuował Najwyższy Trybunał Administracyjny. Jest prawdą, że stan dotychczasowy dłużej trwać nie może. Obecna Rada powołana została do życia w latach wyjątk. i w wyjątkowy sposób. Czas wrócić do Rady z wyborów na podstawie nowej ordynacji. Tymczasowość Rady m. trwa za długo i przestała już być tymczasowością.

Wniosek nagły.

W myśl swoich wywodów tow. redak. Szczyrek stawia następujący wniosek nagły.

Rada m. Lwowa stwierdza, że obecna organizacja samorządów gminnych w całej Małopolsce, nie wyłączając Lwowa, nie odpowiada najistotniejszym warunkom, na których autonomja powinna być zbudowana, a w szczególności przez długotrwałość swego urzędowania i przez to, że przeważnie istnieją te samorządy na podstawie nominacji.

Wobec tego Rada miejska zwraca się do Sejmu i Rządu z gorącym apelem, aby jaknajprędzej przez rozpisanie wyborów na podstawie nowoczesnego i demokratycznego prawa wyborczego umożliwił powołanie do życia nowego samorządu gminnego.

Rada m. Lwowa pragnąc gorąco szybkiego odnowienia reprezentacji miejskiej podkreśla z naciskiem, że jedyną właściwą drogą prowadzącą do tego celu jest droga wyborów nowej reprezentacji samorządowej.

Wniosek ten wywołał żywe zainteresowanie wśród obecnych i przyjęty został jednomyślnie.

Pozatem Rada m. uchwaliła szereg spraw będących na porządku dziennym, a m. in. przyjęła ofiarowaną miastu przez p. Marję Kasprowiczową bibljotekę po śp. Janie Kasprowiczu. Uchwalono ją ulokować w „Czarnej kamiennicy" w Rynku, następnie postanowiono odmówić właścicielom kin prośbie ich o zniżkę podatku miejskiego od biletów do kin.

—:::—

Marszałek Piłsudski pozostaje nadal premierem.

WARSZAWA, 13 I. (tel. wł.). Z źródeł rządowych dowiaduje się wasz korespondent, że marsz. Piłsudski pozostaje nadal prezesem Rady ministrów.

Wicepremjer Bartel zwolniony z funkcji kierownika Ministerstwa oświaty, poświęcać może obecnie więcej czasu pracom związanym z działalnością Rady ministrów i Komitetu ekonomicznego Rady.

—:::—

Przygotowawcza podkomisja komisji ankietowej.

WARSZAWA, 13 I. (tel. wł.) W Prezydjum Rady ministrów, pracuje w chwili obecnej, nad regulaminem komisji ankietowej dla zbadania kosztów produkcji, podkomisja przygotowcza, powołana przez wicepremjera Bartla.

W skład komisji weszli: Fabierkiewicz, Jastrzębski, A. Konopczyński, St. Schwalbe-Jaskółowski i Tadeusz Sturm de Strom.

—:::—

Jutro posiedzenie komisji opinjodaw. pracy

WARSZAWA, 13 I. (tel. wł.). Jutro odbędzie się posiedzenie opinjodawczej komisji pracy przy prezesie Komitetu ekonom. Porządek dzienny obejmuje sprawę wywozu zboża i sprawę ceny cukru. Nie wątpimy, że komisja w sposób stanowczy założy protest przeciw przewlekaniu sprawy wywozu zboża i przeciw drożyźnie cukru.

—:::—

DELEGACJA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH U WICEPREMIERA.

WARSZAWA, 13 I. (AW.). Dziś w południe wicepremier Bartel przyjął delegację urzędników państwowych w osobach pp. Warmskiego, Zielińskiego i Dudy. Delegacja przedstawiła p. wiceprem. postulaty urzędników w zakresie zamierzonej nowelizacji ustawy emerytalnej.

—:::—

BANDYTA ZASTRZELONY W WALCE Z POLICJANTEM.

WARSZAWA, 13 I. (AW.). Donoszą tu z Mińska Mazowieckiego, że dziś nad ranem w czasie walki z policjantem zastrzelony został banddyta Santorek trafiony 4 kulami. Eskortujący go po aresztowaniu posterunkowy Slatkowski musiał użyć broni ze względu na próbę ucieczki.

UWOLNIENIE POR. STEFANOWICZA.

WARSZAWA, 13 I. (tel. wł.). Dziś zakończył się proces por. Stefanowicza, który w związku z zorganizowanym przez endecję bojkotem oficerów 33 pp. w Łomży, strzelił i zranił studenta Zielińskiego. Sąd uniewinnił por. Stefanowicza, motywując wyrok tem, iż por. Stefanowicz działał w stanie wyższej konieczności.

—:::—

18-GO POSIEDZENIE SENACKIEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 13 I. (tel. wł.). 18 bm. zbiera się senacka komisja skarbowo-budżetowa.

—:::—

KATASTROFA LOTNICZA POD TARNOPOLEM.

WARSZAWA, 13 I. (tel. wł.). W okolicy Tarnopola spadł z wysokości kilkunastu metrów samolot wojskowy i uległ zdruzgotaniu. Pilot Artur Gąsek sierżant 6 p. lotniczego ze Lwowa, doznał podczas upadku silnych kontuzyj i został odwieziony do szpitala w Tarnopolu.

—:::—

ZASĄDZENIE SZPIEGA.

WARSZAWA, 13 I. (tel. wł.). Wczoraj zapadł wyrok w sprawie oskarżonego o szpiegostwo Jana Bielanina. Rozprawa toczyła się przez 2 dni, przy drzwiach zamkniętych. — Bielanin został skazany na 1 rok więzienia. Wypuszczono go za kaucją 500 zł.

—:::—

ROZCZAROWANIE KASIARZY.

WARSZAWA, 13 I. (tel. wł.). Nieznani kasiarze rozpruli dzisiaj kasę w firmie samochodowej Auto Koncern przy ul. Wierzbowej. Spotkało ich jednak wielkie rozczarowanie, gdyż po dostaniu się do kasy, okazało się, iż jest pusta.

—:::—

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND.

W sprawie korytarza polskiego.

W jednym z ostatnich numerów „Vorwärtsu" centralnego organu socjalistów niemieckich zamieścił tow. poseł Diamand artykuł, w którym rozumnie i jasno omawia drażliwy problem korytarza polskiego, odsdzielającego Prusy Wschodnie od Rzeczy niemieckiej.

Autorowie traktatu wersalskiego postarali się o to, by trudne sprawy sporne pozostały nierozstrzygnięte, a dzieło pokoju, napotykało na niepokonanie trudności. Zapadły decyzje tworzące stałe płaszczyzny tarć i utrudniające spokojnym narodom współżycie. Trudności te miały stworzyć obciążenie służące do utrzymania tak zwanej równowagi europejskiej. Potrzebie ekspanzji niemieckiej, ekspanzji na zachód miało zrównowagi europejskiej. Potrzebę ekspanzji niezmieniły się atoli bardzo sąsiedzkie stosunki niemiecko-francuskie przybrały charakter pokojowy, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa się ustalał. W miarę rozwoju tych przyjaznych stosunków napięcie na wschodzie coraz mniej nadaje się do utrzymania równowagi.

Życie psychiczne nacjonalistów wszystkich krajów

DOMAGA SIĘ PRZEDMIOTU NIENAWIŚCI.

Nie tyle chodzi o istotę przedmiotu nienawidzonego, ile o zaspokojenie potrzeby nienawidzenia. Francji, odwieczny wróg, stała się świetnym objawem rozwoju kultury europejskiej, duchowym sojusznikiem Niemiec. Stuletni jubileusz Beethovena, urządzony — przez rząd francuski, napełnia świat harmonją brzmiącą jak hymn Beethovena. Tem gwałtowniej zwraca się nienawiść nacjonalistów przeciw sąsiadowi wschodniemu, znachodząc radosny oddźwięk u nacjonalistów po drugiej stronie granicy.

Należy przyznać, że problemat korytarza jest tem trudniejszy, że dotychczas nie spotkaliśmy się z propozycją umożliwiającą nienaganne rozwiązanie, zadawalające obydwie strony interesowane. Polska jest otoczona Rosją, Czechosłowacją i Niemcami, a przez szczególne ustosunkowanie do sąsiadów w stałem niebezpieczeństwie odcięcia od świata zewnętrznego. Szczęściem sięga Polska etnicznie do morza Bałtyckiego i wchodzi przez to w posiadanie bramy otwierającej jej drogę do świata. Dostęp ten do świata

JEST UŚWIĘCONY DAWNYM ROZWOJEM

i nie jest płodem rozważań politycznych, czy samowoli, lecz stanu logicznego, opartego na ewolucji. Stan ten ulega komplikacji dzięki temu, że korytarz wchodzi pomiędzy Rzeszę niemiecką a Prusy wschodnie.

Problem powstający w ten sposób, według mego zdania, tak opiewa: Co należy uczynić, by Polska zachowała wolny przystęp do morza przez etnicznie polską ziemię i jak należy postąpić, by Niemcy miały nieutrudnioną komunikację z Prusami wschodniemi? Rozwiązanie tego problematu natrafja w tej chwili na niedające się usunąć trudności, ale czy nie wystarczyłoby

NARAZIE ZŁAGODZENIE PRZECIWIEŃSTW, !

a ostateczne usunięcie pozostawić czasowi bardziej zdolnemu do rozwiązania takich zagadnień? Czas taki niezawodnie nadejdzie.

W rozmowie z jednym z decydujących niemieckich mężów stanu o stosunkach polsko-niemieckich ów mąż stanu oświadczył, że kwestja korytarza ma charakter fundamentalny, przyznał jednak, gdym wskazał na porównanie wzięte z dziedziny budownictwa, że to porozumienie jest koroną, ostatnią ozdobą dzieła pokoju.

Im rozumniej i cierpliwiej zabierzemy się do tej roboty, tem skuteczniej przygotuje się zadowalniające rozwiązanie. Nie ci przyspieszają wzrost rośliny, którzy ją przemocą z ziemi wyszarpują. Nie szarpmy haków wbitych nieopatrznie w ciało obu narodów. Im bardziej będziemy się szamotać, tem głębiej wejdą.

Nie brakło politykom niemieckim wyrozumiałości, gdy chodzi o wcielenie czysto niemieckich obszarów w obcy ustrój państwowy. Niemcy i Austrja, dwa państwa niemieckie, cierpliwie czekają aż dojrzeje sprawa połączenia ich. Dlaczegożby miało nie stać cierpliwości, jeżeli chodzi o terytorjum niezamieszkałe przez Niemców i które w istocie swej nie stanowi zagadnienia narodowego, lecz komunikacyjne? Starajmy się o to.

BY DOJŚĆ DO ZGODY GOSPODARCZEJ:

załatwny sprawę współżycia obu narodów, a żadne państwa nie uzupełniają się tak bardzo gospodarczo, jak Polska i Niemcy. W ślad za porozumieniem gospodarczem — kroczy porozumienie polityczne. Zgoda gospodarcza jest kwatermistrzem porozumienia politycznego.

Rząd polski pomnaża znacznie ilość pociągów, któremi można przejeżdżać przez korytarz bez paszportu i bez wizy. Przyczyńmy się do wprowadzenia w całej Europie

KOMUNIKACJI BEZ PASZPORUÓW I BEZ WIZ;

nie jesteśmy przecież dalecy od pozbawienia granic charakteru barjery, podobnie jak dawniej granice miejskie podobne w swej istocie do dzisiejszych granic państwowych straciły ten charakter, a po murach miejskich pozostały ledwie ślady.

W ostatnich dniach wybitni pacyfiści — wypowiadali się w prasie świat. w sprawie korytarza. Zdaje im się, że drogą dyktatu da się rozwiązać zagadnienie korytarza. — Jest to

METODA MAŁO PACYFISTYCZNA.

Celem ułatwienia sobie zadania tanecznym krokiem omija się sprawę etnicznego charakteru obszaru korytarzowego, ale mimo to okoliczność ta i nadal stanowi najtrudniejszą część rozwiązania kwestji w duchu pacyfistycznym. Najpiękniejszy opis błogosławionych skutków rozwiązania zagadnienia korytarzowego nie usunie trudności nastręczających się. Zdaje się, że pacyfistyczna wola przywódców ruchu pokojowego w efekcie końcowym przemieni się w poparcie militaryzmu.

RZĄD W OBRONIE BUDŻETU MIN. SPR. ZAGR.

WARSZAWA, 13-go stycznia. (AW.) W związku ze skreśleniem na posiedzeniu komisji budżetowej etatu ministra pełnomocnego przy Lidze Narodów oraz zmniejszenia wydatków w centrali M. S. Z. o 730.000 zł. dowiadujemy się, że rząd wystąpi na Sejmie o restytuuwanie tych sum, gdyż kwoty przeznaczone na potrzeby polityki zagranicznej są niewystarczające. Rząd nie ma zamiaru kasować stanowiska swego delegata przy Lidze Narodów.

—:::—

OBROŃCA LEWIATANA W RZĄDZIE.

WARSZAWA, 13-go stycznia. (AW.) „Robotnik" donosi, że stworzenie komisji ankietowej o kosztach produkcji wywołało znaczne nieporozumienia w rządzie. W związku z tem minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski zagroził dymisją. Decyzja zwołania komisji zapadła w wyniku ustępstw poczynionych min. Kwiatkowskiemu i pod stanowczym naciskiem prezesa Rady Ministrów.

—:::—

M. MADELEINE.

Samotnik.

Kochany przyjacielu. Chciałbyś mnie koniecznie ożenić! Otóż dziś gdy mam trochę czasu, objaśnię ci, dlaczego ci się to w żaden sposób nie uda.

Będzie temu już jakie lat piętnaście, gdy jako młody porucznik, wracałem z urlopu do domu.

Był gorący lipcowy dzień. Siedziałem w przedziale sam i marzyłem o minionych rozkoszach pobytu nad morzem, gdy pociąg zatrzymał się na jakiejś większej stacji.

Tuż pod oknem mego wagonu stał młody człowiek z młodą kobietą.

Młoda kobieta miała twarzyczkę madonny i duże niebieskie oczy, które świeciły łzami. Przez otwarte okno słyszałem zupełnie wyraźnie ich rozmowę.

— To straszne, że cię znowu przez cały tydzień nie zobaczę — mówiła śliczna pani głosem, pełnym łez.

— Będę pisał codzień, moja najdroższa, uspokajał ją towarzysz i otworzył przed nią drzwi do wagonu.

Młoda kobieta wsiadła — właśnie do mego przedziału!

Jeszcze kilka gorących pocałunków i kilka szeptem zamienionych słów pożegnania. Pociąg ruszył.

Z prawdziwym zachwytem patrzyłem na moje vis à vis.

Śliczna buzia i znów oczy pełne łez...

Gdy zdjęła rękawiczkę, spostrzegłem szeroką obrączkę ślubną. Uczułem dziwne wzruszenie.

Być mężem takiej ślicznej, łagodnej i cnotliwej kobiety, która tak czule żegnała męża i teraz przyciska do ust wiązankę róż którą jej ofiarował na drogę.

Począłem rozumieć szczęście, które daje kobieta, z którą można dzielić wszystkie myśli, uczucia i wzruszenia!

W owej chwili postanowiłem, że się napewno ożenię i to jaknajprędzej. Pragnąłem żony, jak ta oto: młodej, ładnej, zakochanej i wiernej!...

Jakże ją wtedy podziwiałem.

Siedziała naprzeciwko mnie i zdawała się mnie zupełnie nie widzieć.

Patrzyła smutnie i nieruchomo na nagi i nudny krajobraz, który przesuwał się za oknem naszego przedziału.

Gdy poczęliśmy się zbliżać do następnej dużej stacji, młoda kobieta poprawiła swe jasne włosy, które tak ślicznie ocieniały jej czoło, włożyła kapelusz i wzięła walizkę.

Na peronie stało kilka osób, które widocznie czekały na młodą kobietę. Przedewszystkiem dobrze ubrany i doskonale wyglądający pan, a następnie niańka z różowem i wystrojonem dzieckiem na ręku.

— Nareszcie wróciłaś — mówił pan, tuląc młodą kobietę w ramionach — te dwa dni, które spędziłaś u siostry, wydały mi się wiekiem. Ale precz ze smutkiem, gdy żoneczka nareszcie wraca! Przyprowadziłem ci także syna, byś zbyt długo nie tęskniła za nim!

Ona ucałowała pana i dziecko, poczem cała trójka w najlepszej zgodzie skierowała się w stronę budynku stacyjnego.

Ja zaś oczywiście pojechałem dalej. — Przypominałem sobie raz jeszcze owo pożegnanie: opaloną twarz młodego mężczyzny, które ona pokrywała niezliczonemi pocałunkami, a potem, po dwuch godzinach, znów pocałunki, ale tym razem już dla męża i syna!

Wszystkie moje marzenia o szczęściu małżeńskiem uleciały jak dym i nigdy już nie powróciły...

Dlatego, mój kochany, nie licz na mnie, jako na kandydata do małżeństwa, i żegnaj.

Stany Zjednoczone prowokują wojnę z Meksykiem.

NOWY JORK. 13 I. W Izbie reprezentantów odbyła się onegdaj bardzo burzliwa debata, w ciągu której poseł Huddeston oświadczył, że prez. Coolidge pragnie narzucić Meksykowi wojnę. Istnieje bezwątpienia bardzo poważne niebezpieczeństwo wybuchu wojny, o ile w ostatniej jeszcze minucie nie usunie się przeciwieństw.

Spokojna odpowiedź rządu meksykańskiego.

MEKSYK. 13 I. Poselstwo meksykańskie w Waszyngtonie rozesłało do prasy amerykańskiej oświadczenie meksykańskiego ministerstwa spraw zagr., będące odpowiedzią na orędzie Coolidge'a do kongresu.

Deklaracja podkreśla uprzejmie, ale stanowczo, że Meksyk będzie dalej prowadził dotychczasową swą politykę. Meksyk nie ponosi odpowiedzialności za wypadki w Nicaragui i nie pragnie orężnego starcia ze St. Zjednoczonemi. Każdy, kto zna stosunek, sił obu państw, musi podobną myśl uważać za absurd. Byłoby niezrozumiałe, gdyby Ameryka wyrzekła się swych starych tradycji i postawiła gwałt przed prawem.

Ustawa o koncesjach naft. jest sprawiedliwa i dlatego będzie przeprowadzona. — Meksyk ma prawo uznać Sacasę prezydentem Nicaragui i kieruje się przytem jedynie pragnieniem przywrócenia stanu prawnego.

NOWY JORK. 13 I. Burżuazyjna prasa pocaje rozmaite wiadomości o aktach gwałtu, dokonywanych przez rząd amerykański, które okazują się kłamliwe i które w następnych dniach jest zmuszona odwoływać.

—:::—

Cukrownicy szantażują!

Złośliwe redukcje w cukrowniach b. Kongresówki.

WARSZAWA. 12. stycznia. (Tel. wł.). Od szeregu miesięcy właściciele plantacji buraczanych, oraz właściciele cukrowni prowadzą ożywioną akcję w sprawie podwyższenia dotychczasowych cen cukru. Ostatnio plantatorzy buraczani, jak również cukrownicy, złożyli w Rządzie szereg memorjałów, w których oświadczyli, że o ile ceny cukru nie zostaną podwyższone, to w takim razie cukrownie ograniczą produkcję; plantatorzy buraczani zaś przestaną uprawiać buraki cukrowe. Memorjały te miały na celu wywarcie presji na Rząd.

Obecnie, cukrownicy przystąpili do wykonania pewnej części swoich gróźb. A mianowicie we wszystkich cukrowniach byłej Kongresówki przystąpiono do redukcji dni pracy, tak że w chwili obecnej robotnicy pracują tylko po trzy dni w tygodniu; równocześnie zaś personalowi zatrudnionemu w cukrowniach, częściowo wymówiono pracę. Redukcja sięga w poszczególnych cukrowniach od 20 do 25 procent.

W b. tygodniu udała się do Ministra Pracy delegacja Zw. Zaw. Robotników cukrowni i przedstawiła mu niepokojący stan rzeczy. Minister Pracy oświadczył delegacji, że sprawa stosunków w cukrownictwie będzie rozważana w najbliższym czasie przez Radę Ministrów. W piątek zajmie się tą sprawą Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Jak się skądinąd dowiadujemy dla cukrowni, których produkcja zaledwie się pokrywa, lub wogóle nie pokrywa, a które muszą być utrzymane ze względów gospodarczych, projektowane jest utworzenie kapitału sanacyjnego.

W żadnym razie Komitet Ekonomiczny nie powinien uledz presji ze strony kapitalistów, — zgadzać się na jakąkolwiek podwyżkę ceny cukru; natomiast należy wywrzeć presję w kierunku uniemożliwienia złośliwych redukcji.

—:::—

Przeciw katowaniu polskich więźniów

w więzieniach niemieckich.

Uchwała sejmu śląskiego.

KATOWICE. 13 I. (Pat.). W dniu wczorajszym odbyło się 154 posiedzenie sejmu śląskiego. Głosami wszystkich klubów polskich przyjęto wniosek zgłoszony na poprzedniem posiedzeniu w sprawie nieludzkiego traktowania polskich więźniów politycznych w więzieniach niemieckich. Uchwalona rezolucja brzmi: Sejm śląski zwraca się do rządu Rzpltej, aby zechciał poczynić odpowiednie kroki dla obrony życia zagrożonych więźniów narodowości polskiej oraz, aby za pośrednictwem Ligi Narodów żądał poddania więzień polskich na Śląsku kontroli delegatów międzynarodowych. Sejm śląski zwraca się równocześnie do uczciwei opinji całego świata cywilizowanego nie wyłączając Niemiec, aby zaprotestowała przeciw dokonywanym barbarzyństwom przynoszącym ujmę całej ludzkości.

—:::—

Węgierska Izba magnatów - przedstawicielstwem rządu.

Dnia 10. stycznia r. b. skończyły się na Węgrzech wybory do nowej izby wyższej.

Nowa węgierska izba wyższa (magnatów) liczy ogółem 234 członków. Z liczby tej 153 osoby zostały wybrane, 40 osób mianował regent na wniosek premiera Bethlena, a reszta t. j. 50 senatorów, rekrutuje się z pośród wybitnych funkcjonarjuszy państwowych, członków trybunału sądowego i wysokich urzędników.

Pod względem swego układu politycznego izba wyższa w niczem prawie nie różni się od izby niższej. Podobnie jak i w sejmie, zasiadają w senacie przeważnie ludzie, oddani w zupełności hr. Bethlenowi, co zresztą jest logicznym wynikiem obowiązującej obecnie na Węgrzech ordynacji wyborczej. Nie mówiąc już o tem, że przeprowadzone pod terrorem wybory musiały wypaść dla rządu jak najpomyślniej, pamiętać należy, jak już wyżej wspomniano, i o tem, że do senatu weszło z nominacji 50 wysokich funkcjonarjuszy państwowych, którzy rzecz jasna, nigdy nie odważą się występować przeciwko rządowi. Nie dość jednak na tem; obok nich zasiada w senacie 40 osób, mianowanych przez regenta na wniosek premiera Bethlena. Że zaś hr. Bethlen wyboru dokonał „umiejętnie“ jest rzeczą dla każdego zrozumiałą.

Wszyscy ubiegający się o mandaty senatorskie dali Bethlenowi słowo honoru, że zawsze popierać będą jego politykę. Tak więc 90 członków izby wyższej, jest rządowi obecnemu oddanych jak najzupełniej.

Jednakże i osoby, które weszły do senatu z wyboru, nie przedstawiają dla rządu prawie żadnego niebezpieczeństwa. Chodzi o to, że według węgierskiej ordynacji wyborczej, z czynnego prawa wyborczego do izby wyższej, korzystają w pierwszym rzędzie członkowie arystokracji (38 mandatów) dalej ciała samorządowe i gminy, izby handlowe i adwokackie, izby rolnicze, rozmaite instytucje naukowe, akademje, stołeczne miasto Budapeszt, żydowska gmina wyznaniowa i t. p. Wszystkie te instytucje, znajdujące się pod bezpośrednim, czy pośrednim wpływem rządu, są właściwie jedynie narzędziami w rękach obecnych władców Węgier. O wyborach w pełnem słowa tego znaczeniu nie może więc i w tym wypadku być mowy, tak że senatorów, wysłanych do zgromadzenia narodowego z ramienia powyższych instytucji, należy uważać raczej za pośrednich przedstawicieli rządu.

Nie inaczej ma się rzecz z 88 senatorami, wybranymi z listy arystokracji węgierskiej. Ze strony potężnej magnaterji, hr. Bethlenowi nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo.

Jak więc widzimy, nowa węgierska izba wyższa jest w pełnem słowa tego znaczeniu wyrazem woli... rządu.

O usprawnienie administracji państwowej

Pan Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoj Składkowski, w celu usprawnienia administracji państwowej polecił rozesłanie pp. wojewodom okólnika zawierającego szereg następujących zarządzeń:

1) Celem podkreślenia odpowiedzialności osobistej urzędników należy, aby:

a) przy wejściu do urzędów i biur były wywieszone tablice z podaniem rozkładu i numerów pokoi oraz z wskazaniem spraw urzędowych, załatwianych w poszczególnych pokojach;

b) na drzwiach wejściowych do każdego pokoju były wypisane: numer pokoju, sprawy załatwiane w tym pokoju i nazwiska zatrudnionych urzędników;

c) na biurku każdego z urzędników była ustawiona tabliczka zwrócona w stronę interesenta, na której wypisane być winno: nazwisko urzędnika, tytuł urzędowy, oraz wyraźne zdefinjowanie kategorji załatwianych spraw.

2) W sprawie korespondencji z ludnością okólnik podkreśla konieczność jasnego, zwięzłego podawania do wiadomości ludności odpowiedzi i decyzji władz na złożone podania.

3) Należy wpajać w umysły podwładnych urzędników a szczególniej I-szej instancji, że czas oczekującego interesenta jest dobrem ogułu. Gospodarstwo rolne., pracownia rzemieślnika są warsztatami od sprawności których zależy wydajność pracy, dobrobyt i bogactwo państwa; stąd czas interesenta należy szanować, jako dobro ogólne. Wynika stąd konieczność szybkiego załatwiania interesentów, b) niedopuszczania do zaległości spraw.

4) Ostatni punkt okólnika zajmuje się sprawami odznaczeń, podkreślając konieczność wynagradzania również mniej znanych całej Polsce, ale nieraz dobrze zasłużonych dla pewnej miejscowości, okolicy lub powiatu. Nadanie odznaczeń tym cichym, nieznanym a zasłużonym pracownikom będzie dowodem głębokiej i objektywnej znajomości administrowanego terenu. (Pap.)

TRAMWAJ W WARSZAWIE PODROŻAŁ.

WARSZAWA. 13-go stycznia. (AW.). Ministerstwo spraw wewn. zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej w sprawie podwyżki cen biletów tramwajowych o co magistrat starał się od kilku miesięcy. Z 5 gr. dodatku na rzecz bezrobotnych miasto będzie płacić tylko 1 i pół gr. Podwyżka ma wejść w życie od dnia 14 b. mies.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 stycznia

„OPANOWANIE TAJEMNICZYCH KRAIN". W niedzielę, 16-go stycznia o godz. 11.30 w sali kina „Lew" wygłosi staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, inż. Edmund Libański, prelekcję ilustrowaną filmem w 8-miu aktach p. t.: „Opanowanie Tajemniczych krain". Straszliwe walki bohaterów z przyrodą. — Tryumf techniki.

Mont Ewerest w Himalajach i biegun południowy. Wyświetlany będzie piękny film przedstawiający tragiczną wyprawę kapitana Scotta.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2, a w dniu odczytu od godz. 10-tej rano przy kasie kinoteatru Lew.

WYSTAWA CERAMICZNA K. KOSTYNOWICZA W TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH W MUZEUM PRZEM. (ul. Dzieduszyckich 1). Mimo przeoczenia przez oficjalną krytykę wystawy ceramiki i majoliki art. mal. K. Kostynowicza, jej odrębność i wartość artystyczna zniewala coraz to szersze sfery publiczności do interesowania się nią. Wyrazem tego są zakupy oraz liczne zamówienia przez najpoważniejsze osobistości, jak Ks. Lubomirską oraz instytucje jak Muzeum Przemysłu Artystycznego. Żałować należy, że przemysł nasz nie opiera się na tego rodzaju wytwórstwie, gdyż byłaby doskonała sposobność zużytkowania własnych pierwiastków rodzimych, zdobniczych i użytkowych.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI ŚLEDZTWA w sprawie zamordowania śp. kuratora Sobińskiego. W związku z tą sprawą aresztowała policja braci Teodora i Stefana Jaszczurów, zam. przy ul. Bema l. 14. oraz Grzegorza Goljana z Sambora. W śledztwie ustalono, że należeli oni do związku ukraińskiej organizacji bojowej. Staną oni wkrótce przed trybunałem sędziów przysięgłych. Akt oskarżenia został już im doręczony.

ECHA ROZPRAWY SĄDOWEJ W SPRAWIE ZAMORDOWANIA R. WENKLERA. Jak wiadomo, trybunał sądu karnego uwolnił jednego z oskarżonych kluczników aresztu policyjnego, Kowalkowskiego, oskarżonego o zamordowanie śp. Wenklera.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności przeciw temu wyrokowi. Pozatem ministerstwo sprawiedliwości zainteresowało się tą niesłychaną sprawą. Przewodniczący rozprawy r. Hoszowski otrzymuje obecnie anonimy z pogróżkami od interesujących się widocznie tą sprawą.

ARESZTOWANIE KUPCA POD ZARZUTEM SFINGOWANIA WŁAMANIA DO SKLEPU. Henryk Stern, właściciel sklepu z towarami galanteryjnemi, przy ul. Kazimierzowskiej, doniósł policji, iż onegdaj w nocy, dokonano kradzieży w jego sklepie. W czasie śledztwa okazało się, że dozorca nocny tow. „Czuwaj" krytycznej nocy o godzinie 5.30 rano widział kłódki w sklepie Sterna nienaruszone. Znawca sądowy p. Weich orzekł, że kłódki i zamki w tym sklepie były nienaruszone, oraz nie było żadnych śladów włamania. Stwierdzono również, iż Stern w przeddzień rzekomej kradzieży wysłał większą ilość towaru do Dubna, zaś przez dwa lata nie płacił podatku.

Wobec tego policja aresztowała Sterna pod zarzutem sfingowanego włamania. Dalsze dochodzenia idą w tym kierunku, czy nie miał on zamiaru działać na szkodę swych wierzycieli.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj popołudniu zapalił się sufit w mieszkaniu dentysty N. Rapsa przy ul. Sykstuskiej pod l. 24. Straż pożarna wyrąbała część płonących desek i ogień ugasiła.

SAMOBÓJSTWO NA LEWANDÓWCE. Szymon Panek, dozorca kolejowy zam. w Lewandówce przy ul. Piastów, wczoraj wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń. Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

WYRZUCENIE NOWORODKA PRZEZ OKNO. W gmachu PKO. przy ul. Kochanowskiego, znaleziono na podwórzu zwłoki noworodka. Okazało się, że niemowlę wyrzuciła przez okno mieszkania z IV. piętra Zofja Fibrich, służąca u Rozalji Wygrzywalskiej. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Fibrich przesłuchiwana przez wywiadowcę podała, że uczyniła to ze wstydu.

ZAMIAST DRZEWA RĄBAŁA GŁOWĘ WŁAŚCICIELKI REALNOŚCI. Paulina Haberowa, właścicielka domu w Lewandówce, wczoraj przedpołudniem zabroniła swej lokatorce Rozalji Hładkowej rąbać drzewo na podwórzu. Ta oburzona zakazem nie wiele myśląc zaatakowała siekierą Haberową i zraniła ją ciężko w okolicę skroni. Dalszej masakrze przeszkodziła córka zranionej, która pospieszyła matce z pomocą. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło pomocy zranionej, poczem odwiozło ją do szpitala. Hładkową aresztowała policja.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznany sprawca dostał się do wnętrza zakładu szkolnego im. Strzałkowskiej, gdzie skradł na szkodę uczennic obuwie i skrzypce, wartości 308 zł.

Z lokalu Stowarzyszenia drobnych kupców i handlarzy przy ul. Cybulnej skradziono maszynę do pisania „Underwood", wartości 1.000 zł.

Z wystawy sklepowej przy pl. Krakowski l. 13, skradziono w nocy sztabę, orzwiczki i 17 chustek na głowę, łącznej wartości 230 zł., na szkodę Izydora Auerbacha.

W ul. Gródeckiej skradziono żelazną pokrywę kanałową, wartości 100 zł.

Z wozu stojącego przy ul. Słonecznej, skradziono 25 kg. tłuszczu roślinnego wartości 100 zł. na szkodę firmy „Eukos" przy ul. Panieńskiej.

Za różne kradzieże aresztowała policja Teofila Stadzowa, Bernarda Lahna i Pawła Kotwicę.

—:::—

Z sali sądowej.

NASTĘPSTWA ODWIEDZIN GIEŁDY ZŁODZIEJSKIEJ PRZEZ POSZKODOWANEGO

W nocy na 30. września ub. roku, w Pustomytach włamali się jacyś nicponie do komory Dmytra Węgra skąd skradli kożuch, ubranie i inne rzeczy, łącznej wartości 520 zł.

Poszkodowany jest człowiekiem obrotnym i nie ugiął się pod tym „dopustem bożym". Zwerbował natychmiast więc swego krewniaka Seńka Moskwiaka i razem udali się prosto na giełdę złodziejską, to jest na plac Sołskich we Lwowie. Nie długo trwały ich poszukiwania, gdyż na wstępie ujrzeli jakiegoś drągala, który paradował

PRZEBRANY W UBRANIE SKRADZIONE

w komorze Węgra. Moskwiak naplul więc w garść i chwycił nicponia za kark. Węgier zaś oglądnął się za policjantem.

Przysłowie powiada, że „na złodzieju czapka gore". Przytrzymany drab był również wielce wrażliwym oraz zdecydowanym wrogiem skrępowania swej osobistej wolności. Chcąc więc uzyskać swobodę ruchów, ruszył gwałtownie ręką w której dzierżył kawał żelaza i momentalnie Moskwiak runął na bruk z

ROZBITĄ GŁOWĄ.

Węgier widząc to, rzucił się na pomoc krewniakowi, runął jednak również jak długi ugodzony przez zaatakowanego. Pogromca był jednak wielce skromny i nie czekał na słowa uznania kolegów, jakoteż świadków swego zwycięstwa. Momentalnie roztrącił tych, co mu stali na drodze i jak burza rzucił się do ucieczki. W ślad za nim gonił Dmytro Węgier i krzyczał co mu sił stało, „trzymajcie złodzieja". Uciekający nie miał widocznie szczęścia, gdyż w ul. Słonecznej natknął się na policjanta, który odprowadził go do komisarjatu.

W śledztwie okazało się, że był to Michał Sarnowski, który przyznał się do włamania i okradzenia komory Węgra. Wspólnikiem jego był Piotr Sułczaniuk,, który przy podziale łupu otrzymał futro Węgra.

Za kradzież tę, obaj w październiku ub. r. zostali zasądzeni po 4 miesiące ciężkiego więzienia.

W śledztwie i na rozprawie twierdzili obaj, iż trzecim wspólnikiem tej kradzieży był niejaki Józef Kobak. Okazało się jednak, iż z zemsty za jakieś niewyrównane porachunki obciążyli oni Kobaka niesłusznie. Wobec tego odpowiadali wczoraj ponownie za oszczerstwo, Sarnowski zaś ponadto za pobicie Moskwiaka. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia wyrokujący r. Łyczkowski skazał Sarnowskiego na 5 i pół Sułczeńskiego na 5 miesięcy ciężkiego i obostrzonego więzienia.

—:::—

Cztery wypadki zaczadzenia.

W oficynach sanatorjum Czerwonego Krzyża, wczoraj w nocy, dwóch tamtejszych służących 19-letni Antoni Pawluk, rodem z Wiśniowczyka i Michał Mielnik, ulegli zaczadzeniu gazem węglowym. O świcie znaleziono obu niedających znaku życia i natychmiast pospieszono z pomocą ofiarom własnej nieostrożności. Po wielu zabiegach zdołano przywrócić do przytomności Mielnika. Wszelkie jednak wysiłki, by Pawluka przywrócić do życia

POZOSTAŁY BEZOWOCNE.

Zwłoki tragicznie zmarłego odstawiono do kostnicy.

Powodem wypadku było przedwczesne zatkanie rury kominowej przed wypaleniem się węgla w piecu.

W realności przy ul. Pijarów l. 33. podczas osuszania wilgotnych ścian, ulegli wczoraj popołudniu zaczadzeniu malarze pokojowi Leon Eeinaugler i Henryk Felsen. Znaleziono obu leżących na podłodze w stanie nieprzytomnym. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło ich do szpitala.

Zgromadzenie dzielnicowe P. P. S.

W niedzielę, 16. stycznia o godz. 11 rano, w sali Zw. Zaw. Kaflarzy, przy ul. Zielonej 7, odbędzie się zwołane przez O. K. R. zgromadzenie, z porządkiem dziennym:

SOCJALIZM A POLITYKA GMINNA.

Referują tow. Dr. Edward Hollander, tow. Dr. Dręgiewicz i radny m. tow. M. Chrystowski.

Towarzysze, przybądźcie licznie.

Komitet dzieln. PPS. Łyczaków — Zielona.

—:::—

Zgromadzenie PPS. na Lewandówce

W niedzielę, 16. stycznia, o godz. 11 rano w sali Ochotniczej Straży Pożarnej na Lewandówce odbędzie się zwołane przez O. K. R. Zgromadzenie, z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Komitetu,
2) Sprawy organizacyjne,
3) Sytuacja polityczna, ref. red. tow. B. Skalak.

Towarzysze z Lewandówki, Bogdanówki i okolicy jawcie się licznie!

Komitet podmiejski PPS. Lewandówka.

—:::—

Z wydawnictw.

Lwowskie wiadomości muzyczne i literackie. Nr. 1. (14) zawierają: Od wydawnictwa, Muzyka w szkołach ogólnokształcących, M. Wyleżyński: Z teatrów paryskich, J. Wieniewski: Z pseudohumerowego Boju żabiomysiego, Harland Zajączkowska: Marja Chybińska, J. Ziembicka: Neapol, Recenzje, Kronika.

—:::—

Ze sportu.

JUBILEUSZOWY NUMER „SPORTU". Dziś ukazał się Nr. 200 (jubileuszowy) tygodnika „Sport". Jest on bogato ilustrowany, strona typograficzna Nru przynosi zaszczyt ze swych pięknych druków drukarni Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego. Numer jubileuszowy odbity na pięknym papierze, posiada 20 stron druku. Na bogatą i różnorodną treść złożyły się następujące artykuły: W Dniu Jubileuszu K. T. N.-u. Przygotowania do igrzysk olimpijskich w r. 1928 roku. Polscy jeźdźcy w Ameryce. Astrolog o sporcie w 1927 r. Sport w Przemyślu w 1926 r. Niedomagania piłki nożnej. Skandaliczne stosunki w Polskim Zw. Łyżwiarskim. Sport kręglarski we Lwowie. Sprawa podatku po broni myśliwskiej. Nowe schroniska narciarskie w Karpatach. Z zawodów narciarskich i hockeyowych. Mistrz polski w cyfrach. Rozmaitości.

Jubileuszowy numer „Sportu" kosztuje tylko 30 groszy, prenumerata zaś „Sportu" za kwartał wynosi 1 zł. 50 gr.

Adres redakcji i administracji, Lwów, ul. Kącik 16, telef. 33—00.

Obrady komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych.

WARSZAWA. 13 I. (Pat.). W dalszym ciągu swych obrad komisja rzeczoznawców dla spraw mniejszości i województw wsch. zajmowała się sprawą szkolnictwa powszechnego i średniego, mniejszości ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej i powzięła w tych kwestjach szereg uchwał. W obradach brali udział rzeczoznawcy, minister Wasilewski, dr. Leowenherz i red. Hołówko, z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych dyrektor departamentu politycznego Switalski i naczelnik wydziału Suchenek, delegaci ministerstwa W. R. i O. P. Rajter i Cetnarski oraz przedstawiciele prezydjum Rady min. Józefski i Święchowski.

Następnie przystąpiono do omówienia — niektórych konkretnych spraw dotyczących kościoła prawosławnego, przyczem udzielał wyjaśnień dyrektor departamentu W. R. i O. P. Okulicz.

Po omówieniu tych spraw powzięto uchwałę doradzającą rządowi uchylenie w sposób ustawowy wszystkich wydanych — przez państwa zaborcze ograniczeń z tytułu przynależności narodowej lub wyznaniowej. Uchwalono również zwołać ankietę w poszczególnych kwestjach dotyczących mniejszości. Komisja uchwaliła doradzić rządowi wydanie amnestji dla osób, które popełniły przestępstwa przed uznaniem granic wschodnich przez radę ambasadorów, a które działały z pobudek narodowych i religijnych. Resztę posiedzenia komisja poświęciła sprawom ludności żydowskiej.

Zagranica o mowie ministra Zaleskiego.

PARYŻ. 13 I. (Pat.). „Journal de Debats“, który ograniczył się wczoraj tylko do krótkich uwag nad ogłoszoną przez siebie in extenso mową ministra Zaleskiego poświęca jej obszerny artykuł niejakiego Pierre Bernusa. Autor przypomina ekspose ministra Zaleskiego w komisji spraw zagranicznych, w którym określone zostały w sposób dobitny zasady dyplomacji polskiej podając od siebie, że powinny one być również zasadą i każdego rządu francuskiego zdolnego zrozumieć, że powojenny statek europejski stanowi całość, której żadna część nie może być zachwiana bez narażenia całości na niebezpieczeństwo. Przechodząc do ostatniej mowy ministra Zaleskiego Bernus poświęca główną uwagę deklaracjom dotyczącym zamiary Kłajpedy i Litwy na korytarz pomorski i Gdańsk oraz zaznacza, że minister postąpił jak najsłuszniej kładąc tamę rozwojowi intryg niemieckich w tym kierunku. Polska, pisze Bernus, naraziłaby się na nieobliczalne straty puszczając się na podobne awantury. Otwarte oświadczenie min. Zaleskiego powinno dać Litwinom do zrozumienia, że rzeczywisty ich interes w prawdziwie lojalnym i przyjaznem porozumieniu z Polską. Berlin i Moskwa myślą jedynie o oszukaniu ich. Niepodległość Litwy może być jedynie zapewniona przez porozumienie między dwoma krajami złączonymi tak długo wspólnymi tradycjami historycznymi.

RZYM. 13 I. (Pat.). Wczorajsze dzienniki zamieszczają komunikat agencji Wolffa wydany w związku z ostatniem przemówieniem ministra Zaleskiego. „Lavoro d'Italja“ podaje głosy całej prasy polskiej aprobującej stanowisko ministra. W kilku innych dziennikach zamieszczone są opinje zawarte w artykułach „Kurjera Warsz.“, „Kurjera Por.“ i „Głosu Prawdy“.

Największy proces przeciw oszustwom w Europie.

Bohaterami bracia Barmat w Łodzi.

Rozprawa potrwa 9 miesięcy.

Dnia 11. b. m. rozpoczął się w Berlinie proces o oszustwo, jakiego bodaj nie sądził dotychczas żaden sąd europejski. Proces ten potrwa około 9 miesięcy.

Bracia Barmat pochodzą z Łodzi, ze znanej rabinackiej rodziny. Główny oskarżony Juljusz Barmat miał się poświęcić zawodowi rabinackiemu, wyjechał jednak do Holandji, zajmował się tam przez czas jakiś dziennikarstwem, a w. r. 1908 założył pierwsze przedsiębiorstwo. W r. 1919 bracia Barmaci przenieśli się do Niemiec i tu w krótkim czasie nietylko wysunęli się na czoło wielkiego przemysłu niemieckiego, ale w krąg swych interesów wciągnęli nieomal wszystkie najpoważniejsze instytucje finansowe i przemysłowe. Obydwaj bracia potrafili podporządkować swym zawrotnym planom i ambicjom prawie wszystkich ministrów Rzeszy niemieckiej. Byli oni typowymi rycerzami inflacji.

Sam akt oskarżenia przeciwko Barmatom jest niebywałą senzacją. Jest to olbrzymie dzieło dwutomowe, tłoczone w drukarni państwowej. Oskarżenie to liczy 648 stron druku wielkiego formatu. Sam akt oskarżenia wprowadza do akcji 125 świadków, 13 świadków- rzeczoznawców i 9 rzeczoznawców. Prócz Barmatów, na ławie oskarżonych zasiądzie 9 różnych dyrektorów wielkich banków, radców skarbowych, jeden poseł do Reichstagu i t. d.

Pierwszy dzień, tego olbrzymiego procesu poświęcony był formalnościom. Zaprzysiężono ławników, poczem na salę wszedł cały sztab sędziów i ich pomocników, oraz siedmiu prokuratorów.

Pierwszy składa zeznania Juljusz Barmat. Z zeznań tych wynika, że już przed 20 laty zarabiał miesięcznie około 1800 marek niem., a potem roczne jego dochody w Holandji wynosiły około miljona guldenów rocznie.

—::—

Jaka jest sytuacja gospodarcza Polski.

„Hajnt“ omawia krytycznie wywody posła Korfantego i jego horoskopy gospodarcze. Pismo sądzi, że złe pragnostyki gospodarcze p. Korfantego, a zwłaszcza „dokładny termin“ okresu krytycznego należy brać z wielką ostrożnością. P. Korfanty celował w rząd, a strzelał pesymizmem gospodarczym. Należy jednak przyznać, że sytuacja gospodarcza nie jest świetna. Nie wolno się pocieszać stabilizacją złotego i nie należy wpadać w nastrój zadowolenia. W okresie, gdy waluta nasza utrwaliła się na kursie 9 zł za dolara

WZROSŁA I W KRAJU DROŻYZNA

bardzo poważnie. Jeżeli nie mieliśmy dewaluacji nazewnątrz, to jednak złoty stracił na wartości wewnątrz kraju. Horoskopy eksportowe, które wzrosły wskutek podniesienia wartości zagranicą produkcji polskiej maleją z każdym dniem, gdyż produkcja w kraju staje się coraz droższa.

O tem wszystkiem rząd i wszystkie czynniki kompetentne pamiętać muszą. Należy również szukać zbliżenia pokojowego ze Wschodem i Zachodem. Polska musi się strzec, aby się nie znalazła w izolacji gospodarczej. Cała współczesna polityka międzynarodowa kierowana jest przedewszystkiem pod kątem widzenia interesów ekonomicznych. Polsce nie wolno odstępować od tej linji jeżeli nie chce, aby złe proroctwa Korfantego ziściły się. (WIP).

—::—

Strejk piekarzy w Krakowie.

Z dniem 10. stycznia r. b. rozpoczął się ogólny strejk robotników piekarskich w Krakowie. Zatarg wynikł na le żądań robotniczej zmiany systemu pracy i płacy. Praca w piekarniach trwała tam od 12 do 18 godz. dziennie przy systemie akordowym.

Robotnicy żądają wprowadzenia ustawowego 8-mio godz. dnia pracy, oraz zastosowania tygodniowego systemu płac biorąc za podstawę dotychczasowe zarobki. Wobec tego że konferencje w Inspekcji Pracy niedoprowadziły do porozumienia, wskutek nieustępliwego stanowiska właścicieli piekarń, w dn. 10 b. m. wybuchł strejk.

Zarząd Główny Zw. Robotn. Przem. Spożywczego w Polsce wzywa wszystkich robotników piekarskich, by się nie angażowali do pracy w piekarniach krakowskich w czasie akcji sprowokowanej przez przedsiębiorców.

W przeciwnym razie ci robotnicy będą potraktowani jako łamistrejki.

Nieco statystyki.

NAJWIĘKSZE MIASTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Według najświeższej statystyki amerykańskiej Nowy York z 6,109.389 mieszkańcami przoduje co do zaludnienia wszystkim miastom St. Zjednoczonych. Chicago, liczące prawie 3 miljony, przewyższa Paryż, Filadelfja dochodzi 2 miljonów (1,979.304). Dwa miasta z niesłychaną szybkością wzrosły w ostatnich czasach, a mianowicie Detroit z 1,250.000 mieszkańców i miasto filmowe, Los Angelos, przed kilkunastu laty mające 100.000, a dzisiaj dochodzące do miljona.

STATYSTYKA PARYŻA.

W ostatnim roku zarejestrowało się 70.000 cudzoziemców przybyłych do Paryża. Wśród nich było 13.500 Włochów, 6.000 Rosjan, 6.000 Polaków.

W ubiegłym roku popełniono około 4.000 samobójstw w Paryżu. Ujęto 10.000 psów. Nieszczęśliwe wypadki tramwajowe spowodowały śmierć 430 osób. Znaleziono 160.000 zgubionych przedmiotów.

SKUTKI INSPEKCJI MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 13-go stycznia. (AW.). W związku z inspekcją ministra spraw wewnętrznych gen. Składowskiego w województwie łódzkiem starosta w Łęczycy p. Muszyński został zwolniony ze swego stanowiska.

WNIOSEK O OGRANICZENIE PRZEMIAŁU ŻYTA.

WARSZAWA, 13 I. (AW.). Komisarz rządowy na miasto Warszawę zwrócił się do Min. Spr. Wewn. z wnioskiem o ograniczenie przemiału żyta w ten sposób, aby można było obniżyć cenę wypiekanego chleba o 10 proc. przez pogorszenie gatunku wypiekanego pieczywa.

POWRÓT PREZYDENTA ZE STARACHOWIC.

WARSZAWA. 13 I. (AW.). Dziś powrócił tu o godz. 8'15 rano ze Starachowic Prezydent Rzpltej. P. Prezydent zwiedzał w Starachowicach zakłady przemysłu wojennego.

PRZYBYCIE POSŁA PATKA DO MOSKWY.

MOSKWA. 13. stycznia. (Pat.) Poseł Stanisław Patek, przybył dnia 12. b. m. do Moskwy, powitany na dworcu przez charge d'affaires Zielezińskiego wraz z całym personalem, poselstwa oraz przez przedstawicieli komisarjatu spraw zagranicznych Logarewskiego i Floryńskiego. Bezpośrednio po przyjeździe poseł złożył wizytę zastępcy komisarza spraw zagranicznych Litwinowowi.

NAPAD ŻOŁNIERZY BOLSZEWICKICH NA RUMUŃSKI POSTERUNEK GRANICZNY.

BUKARESZT: 13. stycznia. (Pat.) Rador donosi: Banda żołnierzy bolszewickich przekroczyła ostatniej nocy Dniestr pod miejscowością Bugaz atakując karabinami maszynowymi i granatami ręcznymi posterunek rumuńskiej straży granicznej. Podczas ataku oświetlano ten posterunek reflektorami. Po bardzo silnym ogniu bolszewicy zostali odrzuceni przez rumuńską straż pograniczną i uciekli w kierunku Odessy. Jeden żołnierz rumuński został zabity. Władze rumuńskie wszczęły odpowiednie śledztwo.

Nie ma bogactwa kapitału bez eksploatowania mas

W jednym z ostatnich artykułów pisaliśmy o pracy Forda, zamieszczonej w najnowszem wydaniu encyklopedji angielskiej, przyczem wskazywaliśmy, że kapitał żyje z mas, a nie przeciwnie. Ford sam zresztą przyznaje, że musiał szukać sposobów zainteresowania mas swą produkcją, a że do tego doszedł przez najtańszy zbyt swych produktów, to w tem jego rozum i jego spryt.

Dziś mamy do zanotowania uwagi dwóch publicystów amerykańskich, którzy wręcz oświadczają, że trzeba stworzyć jakiś nowy przemysł, którymby zainteresowały się masy, wobec tego, że zyski czerpane z przemysłu automobilowego zaczną już wkrótce wysychać.

Oto w nowojorskim tygodniku „World's Work" pojawił się niedawno artykuł pióra pp. W. T. Foster i W. Catchings. Pierwszy jest dyrektorem „Pollak-Fundation" — instytutu dla badań gospodarczych. Drugi jest znanym przemysłowcem, stojącym na czele osiemnastu wielkich przedsiębiorstw. Napisali do spółki artykuł pod tytułem „Automobil — kluczem amerykańskiego dobrobytu", w którym dowodzą, że całą obecną zamożność Stanów oraz ich kolosalny rozwój gospodarczy zawdzięczyć trzeba niczemu innemu, tylko właśnie rozpowszechnieniu się samochodów.

Otóż na wstępie pp. W. T. Foster i W. Catchings przytaczają cyfry, wskazujące na olbrzymi rozrost automobilizmu w Ameryce: co szósty człowiek posiada tam samochód.

PRZEMYSŁ AUTOMOBILOWY ZATRUDNIA TRZY I PÓŁ MILJONA ROBOTNIKÓW, WYRABIA ROCZNIE CZTERY MILJONY WOZÓW, A INWESTOWANY W TYM PRZEMYŚLE KAPITAŁ WYNOSI DWA BILJONY DOLARÓW!

Obywatele Stanów wydali w roku 1925 na kupno samochodów i ich użytkowanie skromną kwotę 6 miljardów dolarów. W eksporcie amerykańskim automobile zajmują trzecie z rzędu miejsce (355 miljonów dolarów rocznie). Wszystko to są korzyści bezpośrednie. Pośrednio automobilizm przyczynił się w niemożliwej do określenia bliżej proporcji do

BUDOWY SZEREGU NOWYCH GOŚCIŃCÓW, ROZWOJU HOTELARSTWA, ZWIĘKSZENIA RUCHU KOLEJOWEGO I CAŁEGO SZEREGU POBOCZNYCH PRZEMYSŁÓW,

dając przez to całym krociom tysięcy ludzi nowe źródła zarobków. Wreszcie przez wypłacane robotnikom zarobki zwiększył o całe trzy i pół miljona liczbę ludzi kupujących chleb, mięso, buty, ubrania... i chodzących do kina, czem ożywił znowu handel wogóle i otworzył mu nowe rynki zbytu.

I dwaj amerykańscy publicyści dochodzą do następującego praktycznego wniosku: nie mogąc nadal rozwijać w takiem samem tempie przemysłu samochodowego, należy wynaleźć jakiś inny przemysł, zdolny do równie potężnego rozwoju, który znów z kolei mógłby uwarunkować takie samo ożywienie biegu ogólnych interesów, jak to uczynił automobilizm... który już dziś przestaje przyciągać uwagę i sympatję kapitału.

Na ten temat pp. Foster i Catchings otwierają dyskusję, a tygodnik „World's Work" ofiarowuje 1000 dolarów nagrody temu — kto poda najlepszy projekt.

— — — — — —

Panom tym odpowiedzielibyśmy, gdyby nasz głos mógł ich dojść, że świetne pole dla rozwoju przemysłu, a temsamem pomnożenia swych kapitałów, mogliby znaleźć w Polsce. Na samą budowę dróg trzeba w Polsce, mało licząc, półtora miljarda złotych. — Ale nie o drogi tylko chodzi. Niech kapitał amerykański zabierze się do budowania w Polsce domów i niech je sprzedaje na raty, jak automobile (w Ameryce trzy czwarte nabywanych samochodów sprzedaje się na raty), a kto wie, czy ten eksperyment nie opłaciłby się lepiej, niż szukanie rodzaju nowego przemysłu dla eksploatowania mas amerykańskich.

Socjalista prezydentem Izby francuskiej.

PARYŻ. 13. stycznia. Onegdaj otwarto zwyczajną sesję obu Izb. Przystąpiono do wyboru prezydenta Izby. Przy pierwszem głosowaniu prawicowiec Magineot otrzymał 161, socjalista Bouisson 145, radykał Bouysson 112 głosów. Przy powtórnem głosowaniu Magineot dostał 172, Bouisson 161, Bouysson 130 głosów. Przy trzeciem głosowaniu Bouysson zrzekł się swoich głosów na rzecz Bouissona, który wybrany został prezydentem Izby 284 głosami.

—:::—

Na marginesie.

Smutne zjawisko.

Ludzie, pomimo ukończonych szkół i t. zw. doświadczenia życiowego, słabo orjentują się w sprawach społecznych i politycznych. Na ustach mają piękny frazes o patrjotyźmie, gdy w duszy pustkę, a w czynie także zero, gdy idzie o dokumentowanie, właśnie czynem tego patrjotyzmu, to jest miłości ojczyzny.

Ciężki zarzut można też uczynić naszym towarzyszom. Miljon głosów padło na sejmową listę socjalistyczną w r. 1922. W samym Lwowie padło tych głosów około 15 tysięcy i t. d. Gdzie są ci towarzysze, gdy odbywają się sprawozdania poselskie towarzyszy posłów, odczyty, pogadanki, referaty, które wszak rozświetlają horyzonty, uczą, uświadamiają?

Gdzie są te dziesiątki tysięcy, gdy idzie o czytanie socjalistycznych gazet, które z trudem wiążą koniec z końcem, które nie mogą rozszerzyć swych rozmiarów, nie mogą stanąć na wysokim nowoczesnym poziomie, właśnie z powodu małej stosunkowo ilości odbiorców.

Pisma socjalistyczne nie będą sięgać do funduszów gadzinowych, które są źródłem utrzymania i istnienia części prasy w Polsce, nie damy się kupić kapitalistom i reakcji.

A jakież to smutne, że wiadomości o różnych przejawach życia politycznego lub gospodarczego czerpią robotnicy z byle brukowców, które ani charakteru, ani linji politycznej nie mają, jak wiatr powieje, takimi są; a że przyjaciółmi waszymi nie są, w to chyba nikt nie wątpi.

W świetnym felietonie o nieuctwie politycznem pisze w „Robotniku" Henryk Bezmiaski (tow. sen. Posner) m. i.:

„Od ośmiu lat żyjemy w wolnem państwie, wykonywamy prawa wolnych obywateli, głosujemy, wybieramy, obalamy rządy, nakładamy podatki. Czy spełniamy także obowiązki obywateli wolnego państwa? Podatki płacimy, broniąc się, jak możemy tylko, Sejm nałożył podatki „na wyrost", tylko, że obywatele nie płacą ich kuso nawet. Władze kompetentne twierdzą, że najbardziej ociągają się w płaceniu podatków najbardziej przez los ukochane sfery społeczne. Kupiec, wielki właściciel ziemski, bogaty chłop, adwokat, czy lekarz, liczący olbrzymią klijentelę — oto są ci, co najbardziej ociągają się z płaceniem.

Jest to objaw nieuctwa w dziedzinie zjawisk politycznych. Obywatel, mianowicie, nie wmyślił się jeszcze i nie zrozumiał istoty polskich urządzeń politycznych. Lubi spoglądać na rewje wojskowe, ale skąd biorą się środki na ekwipowanie wojska — nie myśli zgoła. Jest wielkim przyjacielem oświaty — ale nie myśli o tem, że u nas pół miljona dzieci nie uczęszcza do szkół z powodu braku lokali. Obywatel cieszył się ponoć, że Sejm został zdegradowany, nie rozumiał dobrze dlaczego i poco. Cieszył się, że Konstytucja została „zreformowana". Dziś podobno domaga się zwołania Sejmu, wyborów, rządu odpowiedzialnego przed Sejmem. Dlaczego cieszył się dawniej? Dlaczego cieszą się dzisiaj — któżby to odgadł? Tak sobie, tak sobie.

Czy nie uważacie, czytelnicy, a towarzysze, że wykształcenie nasze polityczne szwankuje mocno, że nie wiemy, co się wkoło nas dzieje? Że nie zdajemy sobie sprawy z obrazów, które niby wielki film dziejowy płyną koło nas, przed oczyma naszemi? A my stoimy, albo i siedzimy niby przed ekranem, wzruszając się jak w teatrze świetlnym ani zanadto, ani zamało — ot tak sobie, Jak gdyby to wszystko nas bardzo mało obchodziło? Że w szczególności nic nie czynimy, aby kształcić politycznie i politycznie wychowywać młodzież naszą, tę młodzież, która jutro znajdzie się u urny wyborczej i zacznie wykonywać prawa polityczne?

Czy te sprawy nie zasługują na chwilę zastanowienia?

—:::—

Co każdy o grypie wiedzieć powinien?

Całą Europę objęła groźna pandemja grypy, która pociąga za sobą coraz liczniejsze ofiary. U nas epidemja grypy miała dotychczas przebieg łagodny, w ostatnich jednak dniach przybrała formę ostrzejszą, a prześwietny fizykat przygląda się pochodowi tej niebezpiecznej choroby zadziwiająco obojętnie, krzywiąc się w dodatku na Kasę chorych. że wywołała „niepotrzebny" alarm i obudziła go z błogiego snu.

Wobec tego. że ludzie nie należący do Kasy chorych z nikąd opieki spodziewać się nie mogą, że ze strony czynników powołanych nie widać nawet śladu akcji zapobiegawczej, powinien każdy wiedzieć, jakie są objawy grypy, celem jej zwalczenia w początkowem stadjum.

Objawy grypy są następujące:

Na krótki czas przed wybuchem zapowiadają grypę następujące zwiastuny: dreszcze. osłabienie. ociężałość. ból głowy. niepokój, a przedewszystkiem katar. Potem zjawia się silna gorączka (39.5—40 st.) i silne bóle głowy, jak również uczucie ogólnego rozbicia. łamanie w kościach. bóle w mięśniach łydki i w pasie. Następne objawy są różne w zależności od tego czy influenza przeniosła się na układ pokarmowy (żołądek i jelita). drogi oddechowe. czy na system nerwowy.

Najczęściej spotyka się jelitowy typ influenzy. który przejawia się silną utratą apetytu. obłożonym językiem, przygnębieniem bólami brzucha, zaparciem stolca lub biegunką. Często na wardze występują zajady. Niekiedy zaczerwienienie gardła z gorączką i osłabieniem może być jedynym symptomem tej choroby.

Płucna forma influenzy charakteryzuje się głównie silnym katarem, i bólami w uszach, silnym kaszlem, który trwa w dzień i w nocy.

Influenza typu nerwowego ma oznaki główne: silny ból głowy, łamanie w kościach, uczucie ogólnego rozbicia. niepokój. brak snu. bredzenie. lub senność trwająca niekiedy całemi dniami.

Najczęściej jednak te trzy typy influenzy mieszają się z sobą.

Stałym towarzyszem każdej influenzy są zaburzenia żołądkowe. Niekiedy w początkach influenzy zjawia się drobna wysypka (pokrzywka).

W lżejszych przypadkach wyzdrowienie następuje w ciągu 24—48 godzin, w cięższych po 8 dniach, a niekiedy dopiero po kilku tygodniach. Wtedy gorączka może trwać nieprzerwanie przez przeciąg 6—8 tygodni, a nawet do 3 miesięcy, albo też występują krótkotrwałe recydywy z różnemi przerwami i mogą trwać lata. w osłabionej formie. po pierwszym ostrym napadzie. Po wyzdrowieniu osłabienie i uczucie rozbicia zachowuje się jeszcze w ciągu dłuższego czasu. W razie obrotu niepomyślnego grozić może zapalenie oskrzeli, opon mózgowych. ucha środkowego i t. d.

Na grypę nie zapadają tylko nieliczne jednostki. W czasie epidemji influenzy choruje na nią 35 do 50 proc. ludzi. Epidemja rozszerza się szybko i na wszystkich bez względu na wiek osoby.

Chory powinien leżeć w łóżku dotąd. dopóki przez dwa dni zrzędu nie będzie miał temperatury normalnej, a słabość i uczucie rozbicia nie ustąpi. W pierwszym dniu choroby należy dla wywołania potów i obniżenia gorączki podać choremu środki przeciwgorączkowe (aspiryna. chinina). po użyciu których ustępuje często ból głowy, a także łamanie w kościach.

Aby zapobiedz przeniesieniu się zarazków do ucha środkowego należy codzień płukać gardło kwasem borowym. wodą utlenioną. wodnym roztworem jodyny i t. d. Do obserwacji przebiegu choroby i leczenia niezbędna jest pomoc lekarska.

Komunikat.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Sekcja Kształcenia Nauczycieli przy Ognisku Związku P. N. S. P. urządza w niedzielę, 16. stycznia, o godz. 11 rano w sali Ogniska (gmach Skarbka, naprzeciw teatru, I. p.) posiedzenie dyskusyjne z referatami pp. Ireny Pogonowskiej i Stefanji Wysoczyńskiej na temat: „Rozważania nad programem przyrody w szkole powszechnej". — Goście mile widziani.

Z rozwoju powiatowej Kasy chorych we Lwowie.

Dnia 9. stycznia o godzinie 12. w południe odbyło się poświęcenie i otwarcie nowych ambulatorjów Powiatowej Kasy Chorych we własnym lokalu przy ul. Królowej Jadwigi l. 4. — Ambulatorja te zajmujące 9 ubikacyj obejmują działy: hirurgiczny, ginekologiczny, wewnętrzny i dziecięcy. Na powyższą uroczystość przybyło wiele osób ze sfer pracodawców, ubezpieczonych oraz reprezentacji władz i instytucji społecznych. Imieniem nieobecnego p. Wojewody przemawiał p. dr. Mikołajski, zaznaczając w swem przemówieniu wielkie zadanie jakie spełniają dziś Kasy w dziedzinie lecznictwa szerokich mas ludności i podkreślając, że nie można sobie wyobrazić dziś nowożytnego społeczeństwa bez istnienia Kas Chorych. — Imieniem Zarządu Kasy przemawiał p. J. Königsfeld — prezes Zarządu, który przedstawił rozwój lecznictwa w Kasie. Na 5.000 członków Powiatowa Kasa zatrudnia 22 lekarzy. Obecnie chcąc dać możność członkom Kasy korzystania z pełnych świadczeń leczniczych urządził Zarząd ambulatorja na sposób nowożytny przy zastosowaniu odpowiednich środków higjeny i potrzebnych urządzeń technicznych. Imieniem Rady Kasy oraz wszystkich ubezpieczonych przemówił zastępca przewodniczącego Rady p. Stanisław Halewicz, imieniem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń Dyr. dr. Franciszek Szkodziński. Imieniem Towarzystwa „Walki z gruźlicą" Dr. Zabłocki, imieniem lekarzy Powiatowej Kasy Chorych oraz imieniem Związku Lekarzy Kas Chorych dr. Hozer. Imieniem Robotniczych Związków Zawodowych tow. Kornel Żelaszkiewicz, który zaznaczył, że przemawia jako reprezentant zorganizowanych robotników w województwie lwowskiem, wita z prawdziwą radością nową placówkę społeczną, z której korzystać będą ludzie pracy całego powiatu, dziękuje Zarządowi za jego zrozumienie dla potrzeb lecznictwa przez stworzenie tych ambulatorjów.

Na uroczystość poświęcenia przybyli m. in. reprezentanci Okręgowego Związku Kas Chorych, Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, Kasy Chorych m. Lwowa, Związku Lekarzy Kas Chorych i t. d. Przybyłych oprowadzał po nowych ambulatorjach Dyrektor Kasy p. Drzymuchowski — poczem Zarząd podejmował gości śniadaniem.

Cała powyższa uroczystość miała miły i podniosły charakter.

—:::—

Sprawiedliwość kolejowa.

Pod sąd opinji publicznej.

W Dyrekcji kolejowej Wydział I. (Eksploatacyjny) wypłacił kilku pracownikom ruchowym noworoczną remunerację. Jednak jest ciekawe wedle jakiej zasady tę remunerację rozdzielono? Czy od pilności, czy od zdolności, czy też od ładnej twarzy, bo prawie wszystkich tych pracowników którzyby zasługiwali, pominięto. Ministerstwo Komunikacji wprowadziło w r. 1925 premje za przetaczanie. Wzięto wedle przepisów maksymalną liczbę wagonów do przetoku i jeżeli się więcej przetoczy, zamienia się na godziny zaoszczędzonego czasu; każda godzina zaoszczędzona winna być zapłacona wedle rozporządzenia 1/4 część całej wartości. W okręgu Dyrekcji lwowskiej w r. 1926 nie wypłacono za zaoszczędzony czas nie dużo, tylko 13.460 godzin, co robi 45.091 zł. 22 gr.

W samej stacji Lwów nie wypłacono za 3.796 godzin, co robi 12.100 zł. 24 gr. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że właśnie tyle zabrali we wrześniu jako premje dygnitarze dyrekcyjni za przetaczanie, pracownikom zaś mówi się, że kredytu przydzielonego na ten cel nie wystarczyło na wypłatę wszystkich godzin zaoszczędzonych (zarobionych).

Ale to nie wszystko. Ministerstwo Komunikacji wydało 12. III. 1925 zarządzenie, wedle którego każdy pracownik winien być zaszeregowany do grupy takiej, na jakiem stanowisku pracuje.

Ale pocóż uczciwym ludziom wyższe grupy i wyższe wynagrodzenie za uczciwą pracę, lepiej remuneracje rozdzielić pomiędzy siebie i po kilka złotych rozrzucić pomiędzy tych, którzy są lepiej widziani, a tym, którzy pracują na wyższych stanowiskach, dać mniejsze wynagrodzenie i jeszcze pominąć przy remuneracji.

Ruchowcy kolej. podają takie postępowanie pod sąd ogółu i zwracają się z prośbą do rządu i sejmu o wejrzenie i naprawienie tej krzywdy uczciwym pracownikom ruchowym.

Ruchowcy.

Helenowo.

Polska klasa pracująca poza główną swą pracą w dziedzinie życia politycznego i zawodowego, przystępuje do jednego z najważniejszych zadań społecznych — podstawowego wychowania dziecka robotniczego w duchu zasad socjalizmu.

W celu powyższym powstało więc Tow. Przyjaciół dzieci. Towarzystwo to nie objęło jeszcze działalnością swoją terytorjum całej Polski, ale w licznych miejscowościach założyło cały szereg instytucji: ochronki półdniowe lub całodzienne, internaty, sierocińce.

Jedną z takich instytucji pięknie rozwijających się jest sierociniec Helenowo w Aninie blisko Warszawy. Sierociniec ten obejmuje ponad 100 dziatwy w wieku od 2 lat począwszy do lat 15—16.

Grunt pod zakład powyższy oddał znany lekarz dr. Dłuski.

Duszą całego zakładu jest tow. pos. Arciszewski, który nie szczędzi ofiar trudu i troski.

Sierociniec Helenowo leży w pięknej okolicy, pełnej lasów szpilkowych.

Budynek składa się z kilkudziesięciu ubikacji, przeznaczonych dla dzieci. Pozatem sierociniec ma własną piekarnię chleba i ciast oraz pięknie urządzoną kuchnię. We własnym zarządzie wyrabia się konserwy, marmelady itp.

Zakład posiada własne krowy oraz konie. Starsze dzieci uczęszczają do pobliskiej szkoły w Aninie, młodsze zaś mają szkołę w zakładzie, w której uczą kwalifikowane siły nauczycielskie.

Prawdziwą matką całego zakładu jest pani Aleksandrowicz, kierowniczka zakładu. — Doprawdy, trudno wprost pisać o Jej olbrzymich zasługach dla tego sierocińca.

W zakładach istnieje pracownia szewska i krawiecka, mająca stale sporo pracy.

W całym gmachu panuje gwar i hałas szczebiącej dziatwy. Z twarzy dzieci bije radość i zadowolenie.

Wszystkie osoby pracujące w zakładzie starają się dzieciom we wszystkiem zastąpić rodziców.

Kto przebył w tym zakładzie chociażby kilka godzin — ten miał dostateczną sposobność przekonać się, jak pięknie wygląda ta placówka założona i kierowana pracą socjalistów.

M. Drobulowa.

Koleją czy samolotem.

(ATE). Dzienniki angielskie podają cyfry statystyczne, dotyczące bezpieczeństwa podróży samolotem i koleją. Czytamy: „Według relacji angielskiego ministerstwa, samoloty, należące do lotniczych linji brytyjskich, przeleciały 5,000.000 mil w powietrzu, przyczem zanotowano tylko 4 katastrofy. W Austraji aeroplany angielskie odbyły ogółem w podróży miljon mil i zdarzył się za cały okres tylko jeden nieszczęśliwy wypadek. Tymczasem na kolejach amerykańskich poniosło śmierć w r. 1924 ogółem 175 pasażerów i 1.543 pracowników kolejowych, rannych było 6.677 pasażerów i 125.320 osób, należących do personalu kolejowego".

—:::—

Bokser w roli krytyka

literackiego dzieła Bernarda Shawa.

Słynny dziś pogromca „mistrza świata", Dempsey'a, młody bokser amerykański, Tunney, ma też aspiracje literackie, czego dowodem artykuł jego, podany na łamach „New York Heralda", a poświęcony krytyce sztuki Bernarda Shaw „Cashel, przedmiot miłości Byrona", która ma być przerobiona obecnie na film przez jedno z amerykańskich przedsiębiorstw kinematograficznych.

Przyznać jednak należy, że Tunney dotyka sztuki krytykowanej tylko ze sportowego punktu widzenia, bohater bowiem sztuki jest również bokserem.

Krytyk-pięściarz składa najpierw hołd wielkiemu pisarzowi, którego zasługi literackie uznaje bez zastrzeżeń, przystępuje jednak następnie do omawiania samej sztuki, oświadcza, że cała sztuka świadczy o wprost rozbrajającej ignorancji autora w sprawach sportowych. Tunney, któremu zaproponowano, aby odegrał rolę główną w tym filmie, oświadczył, że chętnie ją przyjmie, pod warunkiem wszakże przerobienia całej sztuki.

Żądanie zaś powyższe uzasadnia, jak następuje: Cała fabuła sztuki nie ma sensu. Przez nieznajomość temperamentu i warunków psychologicznych, które należałoby tu uwzględnić, Shaw zmarnował sposobność napisania sztuki pociągającej. Głupie, ordynarne, nieprzystojące gentlemanowi zachowanie się Byrona, bodajże czy mogłoby zjednać mu serce dziewczęcia tak wysoko kulturalnego, jak bohaterka sztuki. Tymczasem bohaterkę oszałamia wyłącznie powierzchowność bogato wyposażonego przez naturę bohatera.

Poważam w Bernardzie Shaw jedną z najtęższych głów i jednego z najprzenikliwszych duchów literatury współczesnej, ale sztuka omawiana wykazuje niedojrzałość jego w sprawach, o których mówi, a których nie rozumie. To też muszę domagać się przeróbki fabuły i takiego pogłębienia charakterów osób grających, aby sztukę można nazwać logiczną.

Jak donoszą z Nowego Yorku, znany magnat filmowy, Lasky, ofiarował Bernardowi Shaw za pozwolenie przerobienia na film sztuki powyższej 60.000 dolarów, ale wielki dramaturg nie zgodził się na tę cenę.

„Wskrzeszanie" zmarłych.

W ostatnich dniach prasę obiegła senzacyjna wiadomość o wskrzeszeniu zmarłego przy pomocy zastrzyknięcia „adrenaliny".

Sam fakt ocknięcia się zmarłego na gruźlicę mężczyzny zdarzył się rzeczywiście w Rzymie, w poliklinice, gdzie, w obecności audytorjum i lekarzy, przez zastrzyknięcie adrenaliny, zmarły ożył, zaczął oddychać i poruszać się. Powtórnie zastosowana injekcja adrenaliny (substancja otrzymywana z nadnerczy) pobudziła, jakoby, cały organizm do życia: wskrzeszony zażądał wody, a nawet przyjmował pokarmy. Po upływie trzech godzin tego nowego życia popadł w agonję i skonał po raz drugi.

Na temat tego senzacyjnego „wskrzeszenia" zmarłego pisze jeden z lekarzy warszawskich:

I jakie stąd horoskopy tworzyć można dla życia ludzkiego? Czy może być pożądane i celowe, aby organizm, powalony chorobą, czy ogólnym zanikiem, wskrzeszać na kilka godzin i rzucać powtórnie w objęcia śmierci?

Doświadczenia nad działaniem adrenaliny i równoznacznego jej wodnego roztworu soli kuchennej w celu wskrzeszenia życia czynione już były niejednokrotnie na zwierzętach, które udawało się pobudzić do nowego życia na kilka godzin, wspomniane bowiem środki szybko bywają wydalane przez nerki i wymagają coraz to nowych dawek. Wskrzeszanie to, polegające na pobudzeniu czynności serca i podniesieniu ciśnienia krwi ma swój bardzo ograniczony zakres zastosowania. Niewykonalny jest on np. w udarze mózgowym (apopleksja), pod wpływem bowiem wzmożonego ciśnienia krwi, stan, który stał się przyczyną śmierci pogorszyłby się jeszcze. To samo dotyczy śmierci wywołanej znacznym upływem krwi, (krwotoki wewnętrzne, krwotoki płucne, rany postrzałowe i t. p.).

Przypadek, dotyczący owego „wskrzeszenia" na kilka godzin zmarłego na gruźlicę w Rzymie, nie rokuje zatem żadnej nadziei na przyszłość, nie daje sposobu, jak opanować śmierć, przesuwać w dal zejście ze świata i dla celów praktycznych żadnej zgoła wartości nie przedstawia.

Zalecałaby się więc w każdym razie pewna wstrzemięźliwość w szerzeniu tego rodzaju senzacyjnych wieści.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“.
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Halka“. Ceny najniższe popoł.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Niedojrzały owoc“.
Niedziela, o godz. 3. pop. „Napoleonetka“.
Niedziela, o g. 7.30 w. „Madame Butterfly“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“.
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Pierwszy człowiek“.
Sobota, o g. 7.30 w. „Księżna Cyrkówka“.
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Marjeta“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia“.
Niedziela, o godz. 4. popoł. „Rewizor z Petersburga“ Po raz ostatni. Ceny popularne.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia.“

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 14. stycznia: Herman Jadlowker, tenor opery berlińskiej.
Poniedziałek, 17. stycznia: Maryla Gremo (Sala Teatru Wielkiego)

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Władczyni Libanu.
Kino „Apollo“: Kurjer Carski.
Kino „Palace“: Ben- Hur.
Kino „Chimera“: Jacke Coogan „Chłopiec z Flandrji“. Nadto wspaniała komedja w 2 aktach.

—:::—

Teatr Wielki. Dziś, drugi występ znakomitej śpiewaczki japońskiej p. Teiko Kiwa, w „Madame Butterffly.“

Jutro w sobotę. 15. b. m. o godz. 3.30 popołudniu — po cenach znacznie zniżonych wystawia Teatr Wielki przepiękną operę narodową St. Moniuszki: „Halkę“, z primadonną scen warszawskich p. Horbowską w roli tytułowej, oraz pp. Perkowiczem, Cyganikiem i Martinim w głównych partjach męskich.

„Róża“ Stefana Żeromskiego. Wspaniały ten poemat dramatyczny w 3 aktach (9 odsłonach) — w opracowaniu scenicznem L. S. Schillera i W. Chorzycy — ilustrowany muzyką L. M. Rogowskiego, ukaże się w najbliższym czasie na scenie Teatru Wielkiego — pod reżyserją p. Strachockiego, w nowych stylowych dekoracjach Z. Bajka. Introdukcją do tej niezwykłej premiery będzie odczyt artysty i reżysera Miejskich Teatrów p. Janusza Strachockiego, p. t.: „Nowoczesna scena — nowoczesny aktor“, który odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę, 15. b. m. o godz. 7.30 wiecz.

„Tajemnica powodzenia“. Na premierze tej doskonałej sztuki, publiczność bawiła się wyśmienicie. Gość nasz Antoni Różycki był przedmiotem serdecznych aklamacji za pięknie odegraną rolę bohatera w tej awanturze dolarowej, również Rasiński miał swój „dobry wieczór“ i ustawicznie pobudzał do śmiechu, szczerze rozbawioną publiczność. Premiera w całem tego słowa znaczeniu udana i sukces na dłuższy czas zapewniony.

T. U. R.

W ZWIĄZKU ZAW. KOLEJARZY, w piątek, 14. stycznia b. r. o godz. 7. wiecz. wykład tow. M. Hankiewicza, „Socjalizm a kwestja narodowościowa“.

—:::—

T. U. R. Borysław.

W sobotę, 15. stycznia o godz. 7. wiecz. odbędzie się w sali „Domu Ludowego“ Wieczór dyskusyjny na temat: „SOCJALIZM A KOMUNIZM“ Ref. tow. Markowski.

Komunikaty

× POSIEDZENIE OKR. PPS. odbędzie się w piątek, dnia 14. stycznia. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

× TOWARZYSZY Z KOMITETU LEWANDOWKA (Hladjo, Zachar i Speidl) uprasza się o zgłoszenie w sekretarjacie partji celem omówienia zgromadzenia w dniu 16. b. m. i odbioru afiszy.

Sekr. Heliński.

„JASEŁKA“ Łucjana Rydla, odegra kółko amatorskie, zorganizowane przez Koło Rodzicielskie szkoły im. Issakowicza, w sobotę, 15. b. m. o godz. 6. wieczorem w szkole im. św. Józefa, przy ul. Lelewela l. 10. Bilety w cenie 50 gr. i 1 zł. Dochód przeznaczony na ubogą dziatwę szkolną.

× OSTRZEŻENIE! Zarząd podpisanego Związku ostrzega dozorców domowych, właścicieli realności, kupców i adwokatów, przed niejakim **Tomaszem Sawczynem**, który bezprawnie podając się za naszego sekretarza naciąga ludzi na pieniądze za skargi, interwencje i t. d. Należy Sawczyna przyaresztować i z domów pędzić.

Za Zarząd Związku „Praca“. Lwów, Rynek l. 8. Sławiński Piotr, przewodn.

× PORADA PRAWNA. Towarzysze z Dzielnicy IV. (Łyczaków- Zielona) potrzebujący bezpłatnej porady prawnej, zechcą się zglaszać w poniedziałki, środy, piątki i soboty między 6 i 7.30 wiecz. w lokalu Zw. Kaflarzy, Zielona 7. Dalszych informacji udzieli dyżurny Komitetu dzielnicowego PPS.

× KOMITET DZIELNICOWY P. P. S. Łyczaków-Zielona. W lokalu Kom. Dzieln. (Zielona 7) pełnią stale dyżury od 6 — 7.30 wiecz. W poniedziałki tow. Pałuk, środy tow. Sokołowski, piątki tow. Andraszkowa, soboty tow. Małek. W niedzielę od 10 do 12 rano tow. Mydłowicz.

Sekr.: Sokołowski. Przew. Mydłowicz

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.